

Zmiana pogody

Niby nic takiego - zdjęcia znad Bałtyku, ludzie w wodzie, ludzie na piasku. A jednak Jackowi Koprowiczowi udało się w tych fotografiach zawrzeć metaforę zmiany - formy.

5 lipca 2015 roku, w Międzyzdrojach błękitne niebo i upał, ale po południu spodziewane jest załamanie. Jacek Koprowicz staje na brzegu morza, obserwuje i uwiecznia, a cykl jednakowej wielkości zdjęć układa w długi fryz ciągnący się wzdłuż ścian galerii. Strzałki na podłodze wskazują kierunek, w jakim należy podążać.

Zatem: czyste nieco, morze spokojne jak jezioro, ludzie brodzą w wodzie, kąpiących się mało (to jednak Bałtyk...), dzieci się bawią, mewy fruwały. Mniej więcej w połowie cyklu pojawia się jakiś niepokój: na niebie wykwitają pierwsze czarne chmury, morze zaczyna się kołysać, pojawiają się grzywy fal, a włosy furgoczą na wietrze. Na kąpielowe kostiumy ponarzucano ciepłe bluzy, sweterki.

I tu jako przerywnik pojawiają się trzy zdjęcia różniące się od pozostałych, prezentujące to, co Pomorze oferuje w razie niepogody: automaty do gier... (a dzieci mają w nosie zbliżający się "kataklizm" i stroją miny do obiektywu).

Tymczasem niebo zasnuwa się coraz bardziej, fale są coraz wyższe. Pojawiają się spodnie i kaptury. Nie wszyscy rezygnują z kąpeli - ale większość wypoczywających jednak tylko spaceruje. A na piasku spoczywają dwa sztuczne kaszaloty...

Co w tym ciekawego? Właśnie zmiana - odbieramy ją wyłącznie wizualnie, bo przecież nie czujemy chłodu ani wiatru. Obserwujemy, jak pojawiają się nowe jakości: woda i niebo zmieniają kolor oraz "fakturę", obrazy stają się bardziej dynamiczne. Nudne obrazki stają się intrygujące. Świat staje się jakiś ciekawszy, nieprzewidywalny, ekscytujący. O ile przyjemniej spacerować brzegiem morza w czasie wichury niż podczas upału, pod prażącym słońcem...

A poniżej - słowami samego Jacka Koprowicza - o tym, z czym wiąże się zmiana pogody...

Starożytni byli pewni, że zmiany pogody mogą przynieść ból i cierpienie. W zapisanym na tabliczkach klinowych poemacie na cześć bogini mądrości Nisabal, który powstał 3 tys. lat p.n.e. w Mezopotamii, czytamy: „Z nieba nadleciał wiatr i rozpałił w oku człowieka chorobę”. W eposie o Gilgameszu siedem wiatrów zostało przedstawionych jako siedem demonów powodujących gorączkę i różne schorzenia. Uważany za ojca medycyny grecki lekarz Hipokrates z Kos (V-IV w. p.n.e.) wywodził, że „...należy rozważyć skutki, które może wywierać zmiana pogody na choroby ludzi”. Średniowieczne prawo fryzyjskie nakładało wyższą grzywnę za zadanie rany, która pozostawiła bliznę otwierającą się pod wpływem pogody. Wielki niemiecki poeta, Johann Wolfgang Goethe żalił się, że twórcza praca przychodzi mu z trudem, gdy barometr w ciągu dnia spada i pokazuje niskie ciśnienie.

Wprawdzie zjawisko meteoropatii, a więc wpływu pogody na organizm człowieka, znane jest już od dawna, nigdy jeszcze nie było tak powszechne, co obecnie. Zawały serca, niepokój i przygnębienie prowadzące do depresji, a nawet większa liczba samobójstw - ma w naszych czasach związek ze zmianami warunków atmosferycznych. Podczas przechodzenia frontów ciepłego i zimnego powietrza gorzej czują się też cukrzycy. Rośnie wilgotność powietrza, co prowadzi do obniżenia poziomu cukru we krwi. Zwiększona wilgotność sprawia też, że odzywają się choroby reumatyczne oraz układu oddechowego. Problemy miewają osoby chore na astmę. Nadwrażliwcy mogą odczuwać duszności i zawroty głowy.

Komenda Główna Policji nie dysponuje badaniami dotyczącymi wpływu pogody na ludzi. Jednak jasne jest, że podczas zmiany pogody nasza kondycja psychomotoryczna jest zła. Nie jest ona jednak usprawiedliwieniem dla obywateli, którym puszczaają nerwy. Na więcej zrozumienia mogą liczyć oskarżeni w Szwajcarii. Sędziowie są znacznie mniej surowi dla sprawców, jeśli ci popełnili swoje

czyny, wtedy, gdy wiał silny wiatr. U nas jednak presja niesprzyjającego ciśnienia podczas zmiany pogody nie jest okolicznością łagodzącą.

Nic nie wskazuje również na to, że zostanie wprowadzony obowiązek poddawania się badaniom określającym naszą podatność na pogodę. Na taki pomysł wpadli już niektórzy pracodawcy w Japonii czy Niemczech. Przed podpisaniem umowy o pracę kandydat musi przynieść zaświadczenie lekarskie stwierdzające, czy jest uczulony na pogodę. Eksperti w tych krajach reprezentują pogląd, że meteoropatia to choroba cywilizacyjna spowodowana życiem w warunkach, do których człowiek nie został przygotowany przez ewolucję.

Hans Ungeheuer, jeden z pionierów biometeorologii, doradzał: w trakcie zmiany pogody meteoropata nie powinien podejmować ważnych decyzji. Musi uważać na to, co robi i mówi, bo ryzyko wypadków i awantur jest większe. Jego badania wykazały, że w dni pochmurne i wietrzne, gdy mało jest światła słonecznego, u wielu spada poziom serotoniny – jednego z neuroprzekaźników odpowiedzialnych za nasz nastrój, zwanego czasem hormonem szczęścia. Ten niedobór sprawia, że łatwiej ulegamy depresji i generalnie mamy utrudniony kontakt z rzeczywistością. Jak się ratować? Ungeheuer poleca: „dietę bogatą w węglowodany i seks prosty albo złożony”.

Na zupełnie inny aspekt zjawiska zmiany pogody wskazuje Gordon J.F. MacDonald (1929–2002) były dyrektorem Instytutu Geofizyki i Fizyki Planetarnej na Uniwersytecie w Los Angeles, członek Naukowego Komitetu Doradczego prezydenta Lyndona Johnsona oraz Rady Stosunków Międzynarodowych (CFR). W swojej książce Naukowe prognozy nowego typu broni, pisze: „pewnego dnia pogoda stanie się bronią”. Argumentuje: „ludzie, którzy posiadają umiejętności manipulacji pogodą, nie będą się w stanie oprzeć możliwości wykorzystania jej do celów wojennych. Będą oni dążyć, aby bezkarnie stosować manipulacje pogodowe jako broń ostateczną. Posłuży ona do niszczenia innych krajów, podczas gdy u siebie zadba się, aby warunki pogody były jak najlepsze. Będzie to praktycznie nie do wykrycia, gdyż pogoda w swojej istocie jest zmienna”.

Jacek Koprowicz

Jacek Koprowicz

Rocznik 1947. Reżyser, scenarzysta, fotografik. Absolwent Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, specjalizacja: Filmologia oraz Wydziału Operatorskiego (1974) i Reżyserii (1978) Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, gdzie obecnie jest wykładowcą.

Laureat Grand Prix na Biennale Fotografii Polskiej (1974, 1976).

Związany z Zespołem Filmowym „TOR”. Tu, jako reżyser i scenarzysta, zadebiutował filmem „PRZEZNACZENIE” (1983). Potem, w 1985 roku zrealizował film „MEDIUM”, a w roku 1989 powstał „ALCHEMIK”. W latach 90. współpracował z TEATREM TV, m.in. „JESIENNY WIECZÓR” (1992), „ŁOWCA JASNOWIDZÓW” (1995). Do kina wrócił w roku 2010 filmem „MISTYFIKACJA”. Członek Polskiej Akademii Filmowej. W 2014 roku odznaczony Medalem Gloria Artis.

Wystawa czynna do 23 stycznia 2016.